

## ELŻBIETA MARGULOWA ur. 1923; Lublin

<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Niemców prawie nie widziałyśmy
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin, okupacja, generał Zawadzki, Głowackiego

### Niemców prawie nie widziałyśmy

W czasie wojny było dość szczęśliwie, bo nikt nie zginął. A mieliśmy tę dobrą sytuację, że dziadzio kupił w 1908 r. majątek 200 ha 8 km od Nałęczowa i w czasie wojny my się tam przenieśliśmy, tak że Niemców prawie nie widziałyśmy. Majątkiem zarządzał mój wuj - inżynier rolnik, który wiedząc, że ten majątek jest kupiony, poszedł na wydział rolniczy na Uniwersytecie, tak że był prowadzony bardzo fachowo. Tam zostaliśmy aż do reformy rolnej. Tam było spokojnie i były takie miejsca, gdzie nie stanęła noga niemiecka. Niemcy woleli się tam nie zapuszczać. Było wiadomo, że gdyby się wojna inaczej skończyła, to wszystkie majątki by odebrali Polakom, oczywiście w najlepszym razie by ich wysłali na Ukrainę. Trzeba było mieć wykształcenie rolnicze, jak mój wujek i trzeba było mówić dobrze po niemiecku, żeby się z nimi porozumiewać i jakieś formularze wypełniać. Wujek był w stanie to wszystko spełnić, skończył w końcu Uniwersytet Jagielloński to była wówczas Austria, można to było podciągnąć w ten sposób. Tam przygotowywaliśmy się do matury, bo podręczniki były wszystkie i potem w tajnym nauczaniu ja i mój mąż, który jest zresztą moim kuzynem, też tam wtedy mieszkał, zdaliśmy w Puławach dużą maturę.

Kiedy nas już wyrzucano z tego majątku, mamusia miała egzamin sędziowski. Przed wojną pracowała na bardzo skromnych stanowiskach, bo była kobietą. Zdała bardzo dobrze, ale koledzy - mężczyźni - dostawali lepsze posady, a ona musiała bardzo skromnie, sądowe posady, ale takie biurowe. Bardzo nad tym bolała. Po wojnie skończyła się dyskryminacja, chętnie dawano kobietom stanowiska i mamusia została najpierw asesorem, potem sędzią. Tam właśnie u znajomych najpierw wynajęłyśmy pokój przy Głowackiego, a potem generałowi Zawadzkiemu bardzo podobała się ta willa i wyrzucił wszystkich mieszkańców, ale dał mieszkania zastępcze przy Głowackiego. Byłam wtedy studentką. Dostałyśmy pokój kwaterunkowy. Później zapisałyśmy się do spółdzielni mieszkaniowej i tam mieszkamy już 35 lat.

Data i miejsce nagrania	1998-12-16, Lublin
Rozmawiał/a	Ewa Koldryn, Mariusz Sadłowski
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"

